

Sygnatura akt II K 574/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 grudnia 2015 roku

Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze Wydział II Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Jarosław Staszekiewicz

Protokolant: Paulina Dytkowska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Jeleniej Górze Doroty Kaczmarczyk oraz oskarżyciela posiłkowego A. M.

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 13 VIII, 13 X, 17 XI i 8 XII 2015 roku sprawy

J. B.,

syna S. i M. z domu P.

urodzonego w dniu (...) w J.,

oskarżonego o to, że:

nieustalonego dnia w okresie pomiędzy styczniem a majem 2010 roku w J. woj. (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem A. M. w ten sposób, że w trakcie zawierania umowy kupna sprzedaży samochodu marki M. (...) o nr rej. (...) o wartości 100.000 złotych wprowadził w błąd A. M. co do zamiaru wydania przedmiotowego pojazdu czym działał na szkodę A. M.,

to jest o czyn z art. 286 § 1 k.k.

I. uniewinnia oskarżonego J. B. od popełnienia zarzucanego czynu;

II. na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. stwierdza, iż koszty procesu w sprawie ponosi Skarb Państwa;

III. na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 V 1982 roku prawo o adwokaturze oraz § 14 ust. 2 pkt 1 i 4, a także § 16, rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 IX 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. K. kwotę 1.716 złotych wraz z kwotą 394,68 złotych jako podatek VAT, tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej obrony oskarżonego z urzędu.

Sygnatura akt II K 574/15

UZASADNIENIE

Na przełomie 2009 i 2010 roku Ł. B. zaoferował znajomemu – A. M. – swój samochód marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...). Pojazd ten został wcześniej nabyty przy znacznym udziale jego ojca – J. B.. Jednak umowa jego kupna oraz dokumenty pojazdu wskazywały, że jego właścicielem jest Ł. B.. Na początku stycznia 2010 roku przyjechał on do domu A. M. w W. i tam mężczyźni podpisali umowę sprzedaży samochodu. Zbywca otrzymał za to 100.000 złotych. Zatrzymał je dla siebie. Po pewnym czasie A. M. zaczął domagać się wydania tego pojazdu, użytkowanego przez J. B. i inne osoby. Do maja 2010 roku nie otrzymał auta.

(dowód: częściowo wyjaśnienia J. B. k. 193-197, 264-265, 301, 375 i 510,
częściowo zeznania A. M. k. 6-8, 26-27, 62-64, 80-83, 85-88, 217-219, 273-275 i 503-504,
zeznania B. M. k. 119-121, 301-303 i 504-505,
zeznania J. M. k. 115-116, 182-184, 300-301 i 505,
zeznania K. G. k. 159-160 i 505-506,
częściowo zeznania V. B. k. 32-33, 80-83, 133-135, 392-394 i 510-511,
zeznania G. Z. k. 303-304 i 376-378,
zeznania A. W. (1) k. 374-376,
częściowo zeznania J. D. k. 408-410,
opinia k. 389-390,
kopie umów k. 2-3,
pismo k. 10,
informacja z załącznikami k. 14-19,
umowa k. 25,
informacja k. 46-47,
informacja k. 136-154,
kopia aktu notarialnego k. 200-214,
kopia wyciągu z konta k. 292-299,
kopia dokumentacji k. 321-361,
informacja k. 362-365)

Oskarżony w toku postępowania nie przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu. Wyjaśnił, iż samochód był zarejestrowany na jego syna. Kiedy pożyczył pieniądze od pokrzywdzonego na prowadzenie działalności gospodarczej, zabezpieczeniem zwrotu pożyczki stał się ten pojazd. Sporządzili wówczas umowę jego zbycia A. M.. W zamian oskarżony otrzymał pożyczkę w kwocie 40.000 złotych. Później uzgodnił jednak z pokrzywdzonym, że ten stanie się częściowym udziałowcem nowo założonej spółki. Suma pożyczki miała stanowić pokrycie udziałów. Zgodzili się wówczas, że umowa zbycia samochodu, niepotrzebna już jako zabezpieczenie zwrotu kwoty 40.000 złotych, zostanie zniszczona przez A. M.. Przy oskarżonym to porozumienie pisemne zostało pogniecione. Samochód w tym czasie był użytkowany przez osoby inne, niż pokrzywdzony. A. M. nie domagał się przekazania mu auta, był w posiadaniu książki pojazdu. Oskarżony zdecydował, by zawarta została umowa zbycia samochodu jego żonie, na co miała zaciągnąć kredyt. Środki w ten sposób uzyskane miały być przeznaczone na dalsze prowadzenie działalności. Taki plan został zrealizowany.

Przed Sądem oskarżony powtórzył taką wersję wypadków. Dodał, iż samochód był własnością jego syna. Następnie jednak wyjaśnił, że faktycznie to on był właścicielem pojazdu, jednak nie mogło to zostać ujawnione, gdyż prowadzone są przeciwko niemu postępowania egzekucyjne.

Sąd uznał takie wyjaśnienia oskarżonego za częściowo wiarygodne.

Fakt, iż przed styczniem 2010 roku samochód, o którym mowa w zarzucie był zarejestrowany jako własność Ł. B., a wcześniej, z udziałem oskarżonego, został sprzedany przez J. L., znajduje potwierdzenie w zeznaniach zbywcy, A. W. (1) oraz w dokumentach w postaci kolejnych umów sprzedaży pojazdu i dokumentacji rejestracji auta. To, że umowa kupna samochodu została podpisana w styczniu 2010 roku przez Ł. B. i A. M., zostało potwierdzone przez relację pokrzywdzonego oraz kopie i oryginał tego porozumienia. Fakt zawarcia następnie umowy sprzedaży tego samego pojazdu V. B. w maju 2010 roku wynika z jej zeznań, jak również dokumentacji tej transakcji i rejestracji auta. To, że pokrzywdzony do maja 2010 roku nie domagał się wydania mu samochodu, zostało potwierdzone przez zeznania świadków, mówiących o swobodnym korzystaniu z pojazdu przez inne osoby, jak również relację samego pokrzywdzonego.

Wyjaśnienia oskarżonego, że w styczniu 2010 roku uważał się za właściciela samochodu, znajdują potwierdzenie w zeznaniach A. W. (1), a pośrednio również V. B.. Pierwsza z kobiet opisała zabiegi J. B. związane z rzekomym nabyciem przez nią pojazdu od J. L.. Przedstawiony przez nią opis wypadków nie pozostawia wątpliwości, iż to oskarżony podejmował wówczas działania odnośnie auta, decydował o jego losie. V. B. podała natomiast okoliczności zakupu samochodu w maju 2010 roku. Ona również zeznała, iż rozmowy w tej kwestii prowadziła z mężem, to jemu przekazała pieniądze, stanowiące cenę za pojazd. Nie wspominała o jakimkolwiek udziale w tych czynnościach Ł. B..

Za wiarygodne uznano też twierdzenia oskarżonego, iż w 2010 roku uczestniczył w prowadzeniu działalności gospodarczej z udziałem A. M.. Wspominali o tym wszyscy świadkowie tamtych zdarzeń, w tym sam pokrzywdzony.

Za niezgodny z prawdą uznano natomiast opis okoliczności związanych z zawarciem umowy zbycia samochodu marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...), podpisanej przez pokrzywdzonego i Ł. B.. W tym zakresie jego twierdzenia pozostają w sprzeczności z zeznaniami A. M., jego żony, a także – pośrednio – J. M.. Ten ostatni świadek – osoba nie mająca żadnych relacji ze stronami, okazjonalnie zajmująca się naprawami pojazdów dla oskarżonego – mógł zaoferować relację obiektywną, niezaangażowaną w spór, krytyczną wobec poczynań obu mężczyzn. Oceniono ją jako wiarygodną.

J. M. zeznał, iż w czasie, gdy zajmował się naprawą wspomnianego samochodu, spotkał pokrzywdzonego. A. M. był wówczas zaskoczony, że pojazd znajdował się w warsztacie i twierdził, że stanowi on jego własność. Z pewnością nie czyniłby tak, gdyby wówczas – w 2010 roku - uważał, że umowa zbycia auta jest jedynie zabezpieczeniem zwrotu pożyczki, której udzielił J. B.. Przed oskarżonym, jeśli już wówczas żywiłby zamiary wejścia w posiadanie samochodu, musiałby udawać, że zamierza się wywiązać z ich rzekomych porozumień, o jakich wyjaśniał J. B.. Jednak przed osobą obcą – J. M. – nie miałby powodu zachowywać się fałszywie – nie musiał o niczym przekonywać mężczyzny, dokonującego napraw. Samo zainteresowanie pojazdem, jakie wykazywał wówczas A. M. dowodzi, że nie był to dla niego tylko przedmiot zabezpieczający roszczenia z innego tytułu, a rzecz, którą faktycznie zamierzał ostatecznie zawładnąć. Zeznania J. M. wskazują zatem, iż pokrzywdzony czuł się w tamtym czasie właścicielem auta, że interesował się jego stanem i miejscem przechowywania. Z pewnością A. M. nie zachowywałby się tak, jeśli samochód traktowałby jako cudzą własność, stanowiącą jedynie zabezpieczenie swoich wierzytelności. Nie informowałby też obcej osoby, że auto należy do niego.

Należało również mieć na uwadze konsekwencję zeznań pokrzywdzonego w odniesieniu do tego, w jaki sposób zawarł umowę nabycia samochodu. Poza relacją złożoną przed Sądem w czasie powtórnego rozpoznania sprawy, A. M. konsekwentnie twierdził, iż udział oskarżonego w tych zdarzeniach ograniczył się do wypełnienia pisemnego porozumienia, uzgodnionego wcześniej z Ł. B.. Podawał, że ustalenia czynił z nominalnym właścicielem pojazdu, to ten mężczyzna podpisał umowę i otrzymał umówioną zapłatę. Zaprzeczał jednocześnie, by transakcja dotycząca auta miała związek z działalnością gospodarczą, w prowadzeniu której uczestniczył razem z oskarżonym. Jego zeznania w tym zakresie były stanowcze, zostały wielokrotnie powtórzone. Odpowiadał nimi na pytania wprost dotyczące wspomnianych kwestii. Nie ma zatem wątpliwości, iż chciał on przekonywać o takim przebiegu wypadków.

Swoje stanowisko zmienił, jak wspomniano, przy ponownym rozpoznaniu sprawy. Wówczas stwierdził, że to oskarżony zaproponował mu nabycie samochodu. J. B. miał nawet zaferować, że sam podpisze umowę, gdyż ma podpis podobny do syna. Pokrzywdzony nie potrafił wytłumaczyć, dlaczego tak zmienia swoje zeznania. W ocenie Sądu jest to wynikiem dostosowania relacji do przebiegu postępowania. Przy pierwszym rozpoznaniu sprawy przypisano oskarżonemu wprowadzenie A. M. w błąd w ten sposób, że miał spowodować u niego błędne przekonanie o tym, kto jest właścicielem pojazdu. Pokrzywdzony, znając to rozstrzygnięcie, dopasował do niego swój późniejszy opis przebiegu wypadków. Dlatego zaczął przekonywać, że to z oskarżonym prowadził rozmowy dotyczące sprzedaży auta, że J. B. nie uważał za istotną roli syna w tym przedsięwzięciu. Złożoną w takich warunkach relację należało uznać za niewiarygodną. Brak jest jakichkolwiek powodów, by pokrzywdzony miał wcześniej ukrywać taki przebieg zdarzeń, gdyby był to jego rzeczywisty obraz. Miał on świadomość, kto jest oskarżonym i tym bardziej - dążąc jako oskarżyciel posiłkowy, do uznania J. B. za winnego popełnienia zarzucanego czynu - powinien skupiać się na okolicznościach dla niego niekorzystnych. Skoro całkowicie pomijał rzekomy udział oskarżonego przy ustalaniu warunków umowy i jej podpisywaniu, to musiało być to zgodne z prawdą. Pokrzywdzony nie miał bowiem powodu, by podawać tę okoliczność nierzetelnie. Jak wyjaśniono powyżej, postanowił tak czynić dopiero po pierwszym rozstrzygnięciu w sprawie.

Jego wcześniejsze stanowisko pozostawało w zgodzie z innymi dowodami, również zeznaniami B. M.. Choć kobieta koncentrowała się na innych aspektach transakcji i jej finansowania, to stanowczo i konsekwentnie podawała, że samochód został sprzedany przez Ł. B.. Z umową tą nie wiązała istotnego udziału oskarżonego.

Okoliczności podpisania umowy, podawane konsekwentnie przez pokrzywdzonego przez całe postępowanie, również przeczą jego twierdzeniom, że to z oskarżonym prowadził rozmowy odnośnie zakupu samochodu. Gdyby tak faktycznie było, a Ł. B. miał w opinii potencjalnego nabywcy pozostawać tylko nominalnym, fikcyjnym właścicielem pojazdu, to A. M. nie miałby powodu, by to jemu przekazywać uzgodnioną cenę auta. Takie postępowanie zrozumiałe jest jedynie, jeżeli syna oskarżonego uważał za osobę, której przysługuje faktycznie prawo własności samochodu, uprawnioną do odbioru owej kwoty.

Z powyższych względów odrzucono wiarygodność zeznań pokrzywdzonego, składanych przed sądem przy ponownym rozpoznaniu sprawy, jako nielogicznych, niespójnych z wcześniejszymi relacjami oraz innymi dowodami. Sąd jako wiarygodne ocenił natomiast jego uprzednie stanowisko. Jak już wcześniej wykazywano, pokrzywdzony wiedział od pewnego etapu procesu, komu przedstawiono zarzut popełnienia przestępstwa na jego szkodę. Czynnie działał w postępowaniu, aby zasadności tego zarzutu dowieść. Jeżeli w takich warunkach przed sądem, przy pierwszym rozpoznaniu sprawy kategorycznie twierdził, iż udział oskarżonego przy zawieraniu umowy ograniczył się do wypełnienia druku treścią, to należało takie zeznania przyjąć za zgodne z prawdą. A. M. nie miał wówczas powodu, by ukrywać większe zaangażowanie J. B. w te czynności, ujawnienie tych faktów służyłoby jego celom procesowym. Skoro jednak nie wspominał o takim przebiegu zdarzenia, to należało uznać jego zeznania w tym zakresie za zgodne z prawdą. Są one przy tym, jak już dowodzono, zgodne z innymi dowodami oraz spójne z resztą relacji pokrzywdzonego.

Z tych powodów, jako niezgodne z dowodami uznanymi za wiarygodne, za nieprawdziwe uznano wyjaśnienia J. B., iż umowa sprzedaży samochodu marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...) została zawarta z pokrzywdzonym jedynie dla zabezpieczenia zwrotu pożyczki udzielonej przez A. M.. W takim wypadku nie miałby on powodu, by poszukiwać samochodu i w tym czasie informować postronną osobę, że jest jego właścicielem, a następnie dochodzić jego zwrotu od Ł. B.. Nie miałby też powodu, by twierdzić, że auto kupił od syna oskarżonego, że przekazał mu uzgodnioną cenę.

Z tych samych powodów za niewiarygodne uznano twierdzenia V. B., tożsame z wyjaśnieniami oskarżonego. Wyraźnie wspierała ona J. B. w jego próbach obrony przed stawianym zarzutem. Sąd uznał, że przejęła ona jego stanowisko jako własne, aby zgodnością obu relacji przekonać o ich prawdziwości. Jej opis wypadków, w istotnych dla sprawy kwestiach, dotknięty jest tymi samymi wadami, co wyjaśnienia oskarżonego. Podobnie oceniono zeznania J. D.. Świadek również przedstawiała przebieg wypadków tak samo, jak J. B.. Skoro jego wyjaśnienia uznane zostały za sprzeczne z prawdą w odniesieniu do okoliczności podpisania umowy sprzedaży samochodu, to ocena taka musiała się

odnosić również do relacji świadka. J. D. była długoletnim współpracownikiem oskarżonego, nie ma do niego żadnych pretensji. Miała zatem powody, by podjąć decyzję o wspieraniu go swoimi niezgodnymi z prawdą zeznaniami.

Poza opisaną wyżej niekonsekwencją w zeznaniach pokrzywdzonego, która pojawiła się przy ponownym rozpoznawaniu sprawy, jego kolejno składane relacje cechują się wewnętrzną spójnością i konsekwencją w opisywaniu kluczowych dla postępowania kwestii. O prawdomówności A. M. musi przekonywać jego oświadczenie, złożone w czasie rozprawy, iż to nie oskarżony go oszukał, lecz Ł. B.. Pamiętać należy, że równocześnie stwierdził on, że to z synem oskarżone zawarł umowę, jemu zapłacił za samochód i to od niego domagał się jego wydania. Odpowiada to ustaleniom faktycznym przyjętym przez Sąd. Niezależnie od podjętej wcześniej, przy składaniu tych samych zeznań, próby ich zmiany tak, by mogły obciążać J. B., ostatecznie pokrzywdzony w taki sposób ustosunkował się do zasadności zarzutu. Jeżeli opinię taką wypowiada osoba uszczuplona w mieniu, aktywnie dochodząca swoich praw, to należy ją ocenić jako nieuprzedzoną do oskarżonego, obiektywnie oceniającą wcześniejsze zdarzenia. Stąd, poza omawianą wcześniej modyfikacją, zeznania pokrzywdzonego uznano za wiarygodne.

Podobnie oceniono relację jego żony w odniesieniu do faktów istotnych dla postępowania. Podawała ona w większości informacje uzyskane od męża, a tylko w niewielkim zakresie płynące z jej własnych obserwacji. Są one w ogólnym zarysie zgodne z pozostałymi dowodami zebranymi w sprawie.

Jako zgodne z prawdą zostały ocenione zeznania A. W. (1). Brak jest podstaw do kwestionowania jej wiarygodności odnośnie okoliczności, w jakich dowiedziała się, że miała być stroną umowy kupna samochodu oraz dotyczących późniejszych uzgodnień z oskarżonym. Świadek jest aktualnie osobą obcą dla stron sporu, nie miała powodu, by zeznawać sprzecznie z faktycznym przebiegiem wypadków.

Za wiarygodne uznano zeznania K. G.. Znane sobie okoliczności dotyczące korzystania z samochodu opisanego w zarzucie podał on zgodnie z innymi dowodami zebranymi w sprawie. Jego krytyczny stosunek do stron postępowania nie powodował braku u niego obiektywizmu w przedstawianiu obrazu kolejnych zająć.

Zeznania G. Z. uznano za wiarygodne. Zgodnie z innymi dowodami opisała ona sposób korzystania z samochodu marki M. (...) w 2010 roku. Brak było powodów do podważania jej wiarygodności w tym zakresie. Świadek nie miała informacji, co do okoliczności podpisania umowy nabycia tego pojazdu przez pokrzywdzonego. Przy ocenie zeznań G. Z. wzięto pod uwagę opinię biegłego psychologa. Jest ona pełna, wewnętrźnie spójna i jasna. Żadna ze stron nie kwestionowała jej rzetelności.

Do czynienia ustaleń faktycznych wykorzystano również dowody z dokumentów w postaci: oryginału i kopii umowy sprzedaży pojazdu, pism, informacji, kopii umowy, wyciągu z konta, dokumentacji pojazdu, a także danych o karalności oskarżonego. Zostały one sporządzone przez uprawnione podmioty, w przewidzianej prawem formie. Poza autentycznością podpisu A. W. (1) na dokumentach związanych ze zbywaniem samochodu, rzetelności tych dokumentów nie kwestionowano. Okoliczności związane z dokumentacją rzekomych transakcji z udziałem A. W. (2) ustalono na podstawie innych dowodów.

Sąd ustalił, iż uzgodnienia, co do sprzedaży samochodu czynił z pokrzywdzonym w styczniu 2010 roku Ł. B.. To on w dokumentach pojazdu był wskazany jako jego właściciel. On przyjął od A. M. cenę auta i podpisał umowę jego sprzedaży. Na jej podstawie to on był zobowiązany do wydania przedmiotu porozumienia. Oskarżony uczestniczył w tych działaniach jedynie w niewielkim zakresie – wypełnił umowę zgodnie z wolą jej stron.

J. B. zarzucono, iż nieustalonego dnia w okresie pomiędzy styczniem a majem 2010 roku w J. woj. (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem A. M. w ten sposób, że w trakcie zawierania umowy kupna sprzedaży samochodu marki M. (...) o nr rej. (...) o wartości 100.000 złotych wprowadził w błąd A. M. co do zamiaru wydania przedmiotowego pojazdu czym działał na szkodę A. M., co miało stanowić czyn z art. 286 § 1 k.k.

Z ustaleń Sądu wynika, iż zawarcie i wykonanie umowy nie miało przynieść oskarżonemu, ani innej osobie korzyści majątkowej – jej strony uzgodniły ekwiwalentne świadczenia wzajemne, nie było powodów do tego, żeby J. B. z pewnością przyjmował w styczniu 2010 roku, że swoich zobowiązań nie wykonają. Ł. B. i A. M. mieli zatem otrzymać uzgodnione wzbogacenia – pokrzywdzony w postaci pojazdu, zaś syn oskarżonego – kwoty 100.000 złotych. Nie ma podstaw do ustalenia, że oskarżony wiedział wówczas, iż nabywca auta go faktycznie nie uzyska. Nie namawiał go w żaden sposób do zawarcia umowy, nie miał w tym interesu. Nie przekonywał go również, że Ł. B. jest faktycznie właścicielem samochodu. Nie wprowadzał go zatem w błąd co do istotnych elementów umowy. Nie wyzyskiwał również jego błędu w rozumieniu art. 286 § 1 k.k. Akceptował bowiem działania nominalnego właściciela pojazdu, ich skuteczność. To, że wcześniej Ł. B. został wskazany jako ten właściciel na skutek działań ojca straciło znaczenie. Ostatecznie bowiem to syn oskarżonego samodzielnie i dowolnie zadysponował pojazdem. Niezależnie od tego, w jakim stopniu J. B. uczestniczył w nabywaniu auta od wcześniejszych właścicieli, pokrzywdzony kupił je od osoby wskazanej jako dysponującej prawem własności do pojazdu. Miała ona prawo przenieść je na A. M..

Oskarżony nie doprowadził swoim zachowaniem, polegającym jedynie na wypełnieniu umowy zgodnie z wolą jej stron, do niekorzystnego rozporządzenia mieniem przez pokrzywdzonego. Brak powodów do przyjmowania, iż już wówczas, przy zawieraniu porozumienia, zamierzał doprowadzić do tego, że samochód nie zostanie wydany A. M.. Decyzja w tym zakresie należała do zbywcy pojazdu – Ł. B.. Do niego też pokrzywdzony zwrócił się z żądaniem wykonania porozumienia. A. M. tłumaczył, iż prosił też o to oskarżonego, lecz tylko dlatego, że ten był w owym czasie jednym z użytkowników auta. Jego zachowania, nawet jeżeli faktycznie polegało na utrudnianiu, czy uniemożliwianiu przejęcia samochodu przez A. M. w okresie objętym zarzutem, nie sposób postrzegać jako udziału w doprowadzeniu go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem.

Poza zakresem rozpoznania w niniejszej sprawie, wynikającym z treści zarzutu zawartego w akcie oskarżenia, pozostają ewentualne działania oskarżonego, podejmowane w odniesieniu do pojazdu, jeżeli wynikały z zamiaru powziętego po zawarciu umowy. Wyraźnie bowiem opis czynu zawarty w akcie oskarżenia dotyczy chwili podpisywania tego pisemnego porozumienia. Jak wskazano wcześniej, J. B. nie uczestniczył w jego zawieraniu, nie miał istotnego wpływu na jego treść. Strony nie przewidziały dla niego wówczas roli w wykonywaniu umowy. Nie przekonywał on pokrzywdzonego do jej zawarcia, ani nie wywoływał u niego przekonania, co do tego, kto jest właścicielem pojazdu. Brak jest więc powodu do przyjęcia, że miał wtedy zamiar uniemożliwić A. M. uzyskanie auta. Postępowanie oskarżonego związane z zawarciem umowy sprzedaży samochodu V. B. w maju 2010 roku nie dowodzi istnienia takiego zamiaru już w styczniu. Udowodniono bowiem, że ta późniejsza transakcja wynikała z braku środków finansowych, potrzebnych J. B.. Potrzeba jej dokonania zrodziła się zatem w innych okolicznościach, niż przy zawieraniu umowy przez Ł. B. z A. M.. Skoro od stycznia 2010 roku pokrzywdzony miał swobodę w dostępie do pojazdu, uzyskaniu władania nad nim, to nie sposób przyjmować, że już wówczas J. B. planował, że zostanie on formalnie zbyty innej osobie. Mógł plan taki zrealizować, gdy zorientował się, że A. M. nie dąży za wszelką cenę do przejęcia samochodu wyłącznie dla siebie.

Skoro zatem zachowanie oskarżonego nie wypełniało znamion zarzucanego mu czynu, ani innego czynu zabronionego należało go, zgodnie z art. 414 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k., uniewinnić od popełnienia zarzucanego czynu.

Wobec takiego rozstrzygnięcia stwierdzono, zgodnie z art. 632 pkt 2 k.p.k., że koszty procesu w sprawie ponosi Skarb Państwa.

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 V 1982 roku prawo o adwokaturze oraz § 14 ust. 2 pkt 1 i 4, a także § 16, rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 IX 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. K. kwotę 1.716 złotych wraz z kwotą 394,68 złotych jako podatek VAT, tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej obrony oskarżonego z urzędu.